

Aniela Dylus

"Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej", Zbigniew Czachór,
Warszawa 2013 : [recenzja]

Rocznik Integracji Europejskiej nr 8, 423-427

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OCENY I OMÓWIENIA

DOI: 10.14746/rie.2014.8.29

Zbigniew Czachór, *Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2013, ss. 692.

Opublikowany dorobek Zbigniewa Czachóra, autora monografii *Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej*, jest znany polskiemu czytelnikowi, zwłaszcza zajmującemu się europeistyką – tym bardziej, że publikuje swe teksty w wydawnictwach znanych w środowisku politologicznym. Od początku swej drogi naukowej zajmował się problematyką integracji europejskiej. Oczywiście, spoglądał na ten proces przez różne „okulary” metodologiczne. Jako politolog i prawnik brał na warsztat różne aspekty i wymiary tego procesu. W każdym razie jest on jak najdalszy od wąsko-specjalistycznego zgłębiania jakiegoś drobnego szczegółu problematyki europejskiej.

Czachór jest niezwykle płodnym badaczem. Znany jest m.in. jako autor monografii *Zarządzanie integracją europejską. Instrumenty, mechanizmy i procedury* (2008), poczytnych publikacji popularyzujących tematykę europejską, np. *Quo vadis Europa. Co dalej z integracją europejską?* (2006), *Vademecum Europa od A do Z* (2006, współautor: A. Graś), redaktor lub współredaktor wielu prac zbiorowych, np. *Unia Europejska po Traktacie ustanawiającym Konstytucję dla Europy* (2006), *50 lat i co dalej? Europa i Unia Europejska między integracją a atomizacją* (2007), *Przewodnictwo państwa w Radzie Unii Europejskiej – doświadczenia partnerów, propozycje dla Polski* (2009), *Priorytety prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej* (2011), *Prezydencja w Radzie Unii Europejskiej. Bilans polskich doświadczeń* (2012), licznych rozdziałów w pracach zbiorowych i artykułów w czasopismach specjalistycznych, takich jak „Przegląd Politologiczny”, „Athenaeum”, „Sprawy Międzynarodowe”, „The Polish Quarterly of International Affairs”, „Studia Europejskie”, „Roczniki Integracji Europejskiej”, „Debata” i inne.

Już tytuły niektórych jego publikacji sygnalizują, że podejmuje on zwykle problematykę bardzo aktualną czy wręcz „rocznicową”. Kilka jego tekstów dotyczyło na przykład prezydencji – w kontekście przygotowań i sprawowania przez Polskę tej funkcji. Zajmował się też bilansem pięciu lat członkostwa Polski w UE. Należy przyklasnąć takiemu wyborowi problematyki. Względy rocznicowe czy bieżąco-polityczne są bowiem dla Czachóra tylko zewnętrzną przesłanką – okazją do postawienia pytań istotnych w perspektywie politologicznej. I tak na przykład biorąc na warsztat swych badań stosunkowo nową w strukturze UE instytucję prezydencji, był jak najdalszy od realizacji jakiegoś zamówienia politycznego czy ulegania bieżącej pragmatyce. Interesowały go raczej fundamentalne kwestie prawne, instytucjonalne i polityczne prezydencji Rady UE. Jego publikacje na ten temat są bardzo rzetelną, szczegółową, wieloaspektową charakterystyką „istoty” i funkcjonowania tej instytucji w polizbońskiej UE. Autor rzeczywiście próbował dotrzeć do istoty prezydencji; zwrócił uwagę czytelnika na aspekty, które zwykle umykają uwadze, np. że prezydencja to służba publiczna. Jedyne ktoś doskonale znający mechanizmy funkcjonowania UE był w stanie tak kompetentnie napisać o programowaniu prezydencji i priorytetach – sposobie ich ustalania i roli politycznej. Jeśli produktem obecnym jego refleksji naukowej były jakieś pragmatyczne wartości, jeśli jego ustalenia okazały się pomocne w dobrym wywiązaniu się Polski z przewodnictwa w II półroczu 2011 r. w Radzie UE – to takie zbliżenie teorii i praktyki politycznej należy uznać jako bardzo pożądane.

Czachór zajmował się także kwestiami fundamentalnymi w naukach o polityce: suwerennością i federalizacją (w systemie UE) czy zasadą subsydiarności (jej stosowaniem przez parlamenty narodowe państw członkowskich UE). Nie należy się przy tym obawiać podejmowania

przez niego po raz kolejny problematyki wielokrotnie już analizowanej. Wszak niektóre kategorie i zasady – jak w odniesieniu do zasady subsydiarności zauważył wybitny konstytucjonalista niemiecki Peter Häberle – mieszczą w sobie niewyczerpany jeszcze potencjał treści. Stanowią pewnego rodzaju prowokację i nadal są naukowcom bardziej zadane niż dane.

Nicią przewodnią bogatego dorobku Czachóra jest *status quo* i rozwój, dynamika i zastój procesu integracji europejskiej. Na kolejnych etapach tego procesu uważnie i przenikliwie obserwuje symptomy jednego lub drugiego oraz kierunek oraz przebudowy instytucji UE. W oparciu o mrończa analizę traktatów, innych aktów prawa europejskiego oraz różnych dokumentów, protokołów, deklaracji itp. nie tylko kompetentnie opisuje te przemiany (bezczennie okazuje się przy tym jego prawnicze wykształcenie), ale próbuje ustalić, czy uwzględniają one istniejące uwarunkowania, chociażby w otoczeniu zewnętrznym, czy są adekwatne do aktualnych wyzwań, np. związanych z procesami globalizacji. Jako doświadczony badacz procesu integracyjnego jest też świadomy tego, że dokonujące się przemiany są świadectwem ścierania się splecionej sieci interesów różnych podmiotów i grup. Cierpliwie rozplątuje tę sieć. W swych publikacjach pokazuje czytelnikowi również implikacje tych przemian – zamierzone i niezamierzone – oraz w ogóle skomplikowaną naturę „europejskiego projektu”. Spogląda na niego *ad intra*, np. analizując procesy decyzyjne w UE i instytucjonalizacji jej struktur, system polityczny, prawa i obowiązki obywatela UE, a także jej programy i fundusze (oczywiście, na programy i fundusze UE Autor patrzy też z perspektywy *ad extra* – np. jako narzędzia prowadzenia polityki sąsiedztwa). Jednocześnie spoglądając na UE w perspektywie globalizacji, procesu rozszerzenia (sporo uwagi poświęcił przy tym przygotowaniu Polski do członkostwa) czy też polityki sąsiedztwa, nie zaniedbuje wymiaru *ad extra*.

Podobne wątki i perspektywy badawcze można odkryć w bodaj najdojrzałszym (i najobszerniejszym!) dziele Zbigniewa Czachóra pt. *Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej* (Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2013, ss. 692). Przygotowaniu tej książki poświęcił ostatnie pięć lat. Trudno przy tym zarzucić autorowi nadmierny pesymizm sygnalizowany już tytułem książki. Jest on zbyt wytrawnym badaczem procesu integracji europejskiej, aby nie zauważyć niepokojących symptomów kryzysu. Rzeczywiście UE znalazła się dziś poniekąd na rozdrożu. Zresztą narastanie tej sytuacji sygnalizował już od dawna, o czym świadczą przywołane już wcześniej same tylko tytuły niektórych jego tekstów (np. *Kryzys legitymizacji władzy integracyjnej, 50 lat i co dalej?*, *Quo vadis Europa*). Fascynujące badawczo są postawione w książce pytania o przyczyny, uwarunkowania, istotę, aspekty, ewolucję, konsekwencje kryzysu i możliwe scenariusze rozwoju sytuacji. Autor chce zrozumieć i wyjaśnić to *zaburzenie dynamiki*. Zastanawia się m.in., czy ów „stan nadzwyczajny” UE zmusi ją wreszcie do rozstrzygnięcia sporu o polityczny cel konstrukcji europejskiej, chociażby w kwestii federalnych „Stanów Zjednoczonych Europy”. Przede wszystkim jednak interesują go różne teoretyczne perspektywy identyfikacji kryzysu. Jedyne naprawdę wybitny znawca nie tylko problematyki europejskiej, ale też europeistycznych teorii i paradygmatów mógł z takim rozmachem i tak swobodnie prezentować kryzys w przeróżnych ujęciach: funkcjonalnym, neofunkcjonalnym i realistycznym, między-państwowym i między-rządowym, komunikacyjnym i transakcyjnym, konstruktywistycznym i instytucjonalnym, federalistycznym i neośredniowiecznym, systemowym i ekonomicznym, spiskowym i chrześcijańskim, metaforycznym i prognostycznym. Erudycja, którą przy tym zademonstrował, jest naprawdę godna podziwu. Cały czas „panował” nad przywoływanymi poglądami. Nie tylko je referował, ale twórczo przyswajał i adaptował dla samodzielnej, oryginalnej prezentacji istoty, różnych wymiarów, skutków i interpretacji kryzysu.

Bodaj największym jego osiągnięciem jest uprzytomnienie czytelnikowi, że UE to rzeczywiście „dynamiczna organizacja «nowej generacji» o charakterze pluralistycznym, która nieustannie wytrącana jest z równowagi”. Czachór usiłuje pomóc czytelnikowi w odkrywaniu i zrozumieniu tej prawdy. Choć po załamaniu się w 2008 r. rynków finansowych i związanej z tym recesji, problematyka kryzysu notuje w opracowaniach naukowych, głównie ekonomicz-

nych, wysoką koniunkturę i choć również *zaburzona dynamika Unii Europejskiej* stała się przedmiotem wielu opracowań cząstkowych, nie znam publikacji, która tak kompleksowo, wieloaspektowo, a jednocześnie głęboko prezentuje to zagadnienie, jak omawiana tu monografia. Jest ona daleka od jednostronnego pokazywania – i to technicznym „eurożargonem” – np. wyłącznie dysfunkcji i deficytów instytucji europejskich. Czachór doskonale bowiem zdaje sobie sprawę, że źródła kryzysu tkwią głębiej. Nie ucieka zatem również od „obrachunku z kryzysem historii, kryzysem cywilizacji i kryzysem człowieka/Europejczyka (kryzysem «własnego europejskiego ja»)” (s. 26)¹. W związku z tym można jednak zgłosić drobną wątpliwość, czy zamierzenie badawcze Czachóra nie zostało zarysowane zbyt szeroko. Tym bardziej, że – jak sam zapowiada we *Wstępie* – każdy rozdział, kończący się podsumowaniem i opatrzony odrębnym spisem bibliograficznym, mógłby być osobną publikacją (s. 28). Wprawdzie doprowadził on do końca swój ambitny projekt, ale niektóre jego fragmenty wymagałyby dopracowania. Autor nie ukrywa, że nie zna odpowiedzi na wiele pytań, jakie pojawiły się w trakcie jego wywodów. W naturalny sposób rysuje tym samym swój program badawczy na dalsze lata.

Jak każde dzieło ludzkie, siłą rzeczy nie mogło ono być doskonałe. Dlatego z recenzenckiego obowiązku zgłaszam propozycję jego dalszego doskonalenia. Zasadniczym kryterium uporządkowania treści książki są różne teoretyczne i quasi-teoretyczne ujęcia kryzysu. Autor zrezygnował z klasycznej w podobnych tematach logiki kolejności kolejnych kroków badawczych: 1) na czym polega kryzys? – jego istota, oblicza, wymiary (T_0); 2) jak jest ujmowany teoretycznie? (T_1); 3) co ja na to? – krytyka, słabości i zalety dotychczasowych ujęć (T_2). Słusznie założył bowiem, że już identyfikacja istoty kryzysu zależy od przyjętej teoretycznej perspektywy badawczej. Czytelnik uzyskuje zatem przegląd różnych teoretycznych ujęć kryzysu wraz z autorskim komentarzem nt. tych ujęć ($T_1 + T_2$). Choć Autor nie ma zamiaru przesądzać, które ujęcie najbardziej adekwatnie zdaje sprawę z kryzysu UE (s. 29), treść książki bynajmniej nie jest też postmodernistyczną mozaiką „równych prawd”. Po przeczytaniu jedynie *Spisu treści* wydaje się, że w tę logikę struktury trudno wpisać rozdziały: VIII, IX i XI. Po ich lekturze okazuje się, że pewna korekta tytułów po części usunęłaby nieporozumienie. W r. VIII wcale nie chodzi tylko o przezwyciężenie kryzysu, jak to może sugerować tytuł (a dokładniej – jego pierwsza część: *Czy federalizm to dobry sposób na kryzys?*). W tytule r. IX mylące – i zawężające w stosunku do treści jest słowo *uwarunkowanie* (*neosredniowieczne i imperialne*) – tym bardziej, że mowa tu też o *konsekwencjach* (IX. 3), zaś r. XI – wbrew tytułowej sugestii o zamiarze *krytyki kapitalizmu* zawiera po prostu elementy ekonomicznego ujęcia kryzysu. Choć niewątpliwie znajdujemy tu też charakterystykę kryzysu w jego aspekcie (nie: ujęciu) gospodarczym.

Wydaje się, że te nieporozumienia są ceną, jaką Czachór zapłacił za świadomą rezygnację z precyzyjnej, ale często sztamkowej, „nudnej”, nie zachęcającej do lektury terminologii. Opowiedział się mianowicie za budzącymi zainteresowanie, „chwytliwymi”, a niekiedy rozbudowanymi tytułami rozdziałów i punktów, zaczerpniętymi nawet z refrenów piosenek i z przysłów. Każdy rozdział rozpoczyna intrygujące motto znanego myśliciela. Autor zapewne nie chciał, aby jego dzieło stało się nudną „cegłą”, po którą nikt nie sięga, za wyjątkiem zmuszonych do tego studentów. Rozumiejąc ten zamysł i przyklaskując mu, stwierdzam jednak, że niektóre tytuły są „nietrafione”, „przegadane”, a niekiedy niezrozumiałe. Dotyczy to np. tytułu r. XI: *Kryzys i krytyka kapitalizmu integracji europejskiej*. Słowo *kapitalizm* opatrywane jest często określeniami: przestrzennymi, np. nadreński; czasowymi, np. XIX-wieczny czy oceniającymi, np. drapieżny. Ale łączenie kapitalizmu z pewnym procesem – w złożeniu *kapitalizm integracji europejskiej* jest nieszczęśliwe. Wyłącznie na karb ogromnej objętości tekstu, pośpiechu w jego przygotowaniu i nieuwagi korektorskiej składam „niedoróbkę” polegającą na tym, że większy

¹ Strony podawane w nawiasach są odwołaniem do recenzowanej tu książki.

punkt w strukturze dzieli się tylko na jeden mniejszy (por. r. I: 1.1; r. VIII: 5.1; r. XII cz. II: 2.1, 3.1, 5.1; cz. III: 10.1; cz. IV: 1.1; r. XIV: 1.1).

W przekonaniu, że „przyczyn kryzysu należy szukać «szeroko i głęboko»” (s. 393), Czachór – jak już wspomniano – zdecydował się wyjść poza standardowe teoretyczne ujęcia kryzysu. Akceptując w pełni zasadność takiego zabiegu, odnosi się jednak niekiedy wrażenie, że duchowość, metafora, intuicja zostają przeciwstawione myśleniu naukowemu i oddzielone od niego. W takim ujęciu filozofia, etyka, a zwłaszcza teologia z trudem mieszczą się w obszarze nauki. Tymczasem intuicja wcale nie jest czymś „quasi-naukowym” (s. 672), ale konstytutywnym elementem naukowej epistemologii, a „dający do myślenia” symbol (P. Ricoeur) i metafora środkami wyrazu prawd wymykających się standardowej artykulacji. Zresztą Autor zdaje sobie z tego sprawę, o czym świadczą ostatnie rozdziały jego pracy.

Odnosząc się do wybranych zagadnień szczegółowych, z satysfakcją stwierdzam, że r. XI jest poniekąd udaną, syntetyczną historią gospodarczą Wspólnot Europejskich/UE. Świetnie pokazano, że właściwie jest to historia kryzysów i wychodzenia z nich: przezwyciężania i przeciwdziałania im. W cz. I: 1.5, wbrew tytułowej zapowiedzi, więcej miejsca poświęcono kapitalizmowi „ufinansowionemu” niż społecznej gospodarce rynkowej. Choć wobec bardzo długiej listy literatury przywoływanej w całej pracy i w omawianym tu rozdziale, pewną nieprzyzwoitością jest upominanie się o kolejne pozycje, uważam, że nowych inspiracji w przygotowaniu tego fragmentu pracy (a także r. XIII) mógłby dostarczyć dokument COMECE z 2011 r., *Europejska wspólnota solidarności i odpowiedzialności. Deklaracja biskupów COMECE nt. konkurencyjnej społecznej gospodarki rynkowej jako celu traktatowego Unii Europejskiej* („Społeczeństwo” 2012, nr 1, s. 155–175). Z kolei dla jeszcze większego ubogacenia treści cz. III. 2 pt. *Lobbing i jego wpływ na kryzys* polecam: J. Czub, *Lobbing grup biznesu w Unii Europejskiej* (Wyd. pol-text, Warszawa 2012).

Przy opracowaniu r. XIII, poświęconego chrześcijańskiemu/teologicznemu ujęciu kryzysu Autor, owszem, odwołał się do źródeł biblijnych, dokumentów soborowych, encyklik ostatnich papieży i szerzej – do myśli Jana Pawła II i Benedykta XVI, ale przywoływani teologowie nie wszyscy pochodzą „z najwyższej półki”. Wśród licznych dokumentów papieskich brakuje mi zaś pełnego dramatyzmu „Aktu Europejskiego” Jana Pawła II (Santiago de Compostela, 1982). Odnosnie do treści r. XIII oraz XIV (*Metaforyczne ujęcie kryzysu*) Autor z góry zapowiedział powstrzymanie się od komentowania myśli przywoływanych tam autorów. Szanując tę decyzję, trudno jednak zgodzić się z jej uzasadnieniem. „Ranga i doniosłość” treści zawartych w pracach „wybitnych twórców, pisarzy, a nawet papieży” (s. 41) nie musi oznaczać bezkrytycznego ich przyjmowania. Zresztą Jan Paweł II często wprost zachęcał do „współmyślenia”. Również przywoływane metafory, wymagałyby niekiedy pewnego dopowiedzenia. Tak jest chociażby z metaforą biblijnej wieży Babel. Pomieszanie języków odczytujemy zwykle jako karę Bożą za zbiorową pychę polegania na sobie. Tymczasem można ją odczytać zupełnie inaczej: jako pomoc we właściwym uporządkowaniu wspólnoty politycznej. Bóg pomieszał języki, bo zauważył, że rzeczywistość w pełni jednorodna ma charakter pozorny, zasadzający się – tak jak w systemach totalitarnych – na przemoc i zniewoleniu (por. J. Grosfeld, *Od lęku do nadziei*, Wyd. WAM, Kraków 2011, s. 207). Trzeba jednak przyznać, że Czachór był świadomy pułapek metaforyzowania rzeczywistości. Zachęcał więc czytelnika do ostrożności w odczytywaniu metafor, gdyż „raz ułatwiają rozumienie świata, ale zdarza się, że mogą go zaciemniać” (s. 608).

Dopełnieniem charakterystyki omawianej tu monografii nt. kryzysu UE niech będą pewne uwagi natury formalnej. Ciekawym, świadomie podjętym zamysłem jest posłużenie się przez Autora w niektórych fragmentach tekstu językiem semantycznej gry. Oryginalne są próby wyrażenia jedynych w swoim rodzaju zjawisk czy procesów neologizmami, np. „atomigracja” (s. 352), *fragmegration* (s. 353), „suzerenność” (s. 354). Udało mu się w ten sposób przyciągnąć uwagę i wyostrzyć wymowę przekazywanych treści. Z kolei często występujące w tekście wylizczenia pomagają wprawdzie utrzymać dyscyplinę wywodów i kompletnie zaprezentować dane

zagadnienie, ale nużą przy lekturze. Obficie stosowane anglicyzmy niekiedy przeszkadzają przy lekturze. Jeśli dla niektórych angielskich terminów rzeczywiście nie ma w języku polskim odpowiedników, to była okazja, aby spróbować je stworzyć. Dla porządku zaznaczam też, że *new economy* to „nowa gospodarka”, a nie „nowa ekonomia” (s. 399, 416). Pewne niekonsekwencje można też odnaleźć w przypisach i literaturze. Niedopracowana jest zwłaszcza literatura do r. XIII. Z kolei w cennej skądinąd *Literaturze dodatkowej: odautorskiej* znajdujemy tylko tytuły publikacji – bez nazwisk autorów. Na tle wyżej omówionej wartości merytorycznej monografii Czachóra o kryzysie w Unii Europejskiej – bodaj jedynej tak kompletnej i rzetelnej publikacji na ten temat – drobne uchybienia formalne naprawdę nie mają wielkiego znaczenia. Odnotowuję je z recenzenckiego obowiązku.

Podsumowując „marketingowo” tę recenzję, przedkładałam 8 racji, dlaczego warto przeczytać książkę Czachóra:

- 1) bo jest realistyczna; nie łudzi czytelnika obietnicami bez pokrycia. Niestety, nie można zarzucić autorowi nadmiernego pesymizmu sygnalizowany już tytułem książki. Rzeczywiście UE znalazła się dziś poniekąd na rozdrożu;
- 2) bo jednoznacznie odpowiada na często dziś stawiane pytanie: czy kryzys w UE już się skończył? Nie, kryzys ani w UE, ani w Europie się nie skończył – i nigdy się nie skończy. Taki wniosek można wysnuć z definiowania UE jako „dynamicznej organizacji [...], która nieustannie wytrącana jest z równowagi”;
- 3) bo stawia trudne pytania dotyczące kryzysu; pyta o przyczyny, uwarunkowania, istotę, aspekty, ewolucję, konsekwencje kryzysu i możliwe scenariusze rozwoju sytuacji;
- 4) bo Autor nie ukrywa, że nie zna odpowiedzi na wiele z tych pytań;
- 5) bo przy charakterystyce kryzysu wykorzystuje różne perspektywy teoretyczne;
- 6) bo jest kompleksowa i wieloaspektowa;
- 7) bo jest publikacją głęboką;
- 8) bo każdy rozdział można czytać oddzielnie.

Mam nadzieję, że racje te ostatecznie przekonają do lektury wszystkich niezdecydowanych.

ANIELA DYLUŚ

Instytut Politologii UKSW

DOI: 10.14746/rie.2014.8.30

Michał Chorośnicki, Janusz Józef Węc, Agnieszka Czubik, Aleksander Głogowski, Iwona Krzyżanowska-Skowronek, Agnieszka Nitszke, Ewa Szczepankiewicz-Rudzka, Marcin Tarnowski, *Nowe strategie na nowy wiek – granice i możliwości integracji regionalnych i globalnych*, Krakowska Oficyna Naukowa TEKST, Kraków 2013, ss. 690.

Współczesny świat poddany procesom globalizacji staje się światem nieustannych zmian, w którym nic nie jest pewne, a wszelkie granice ulegają rozmyciu. Trudno jest przyzwyczaić się do tego, co uległo zmianie, gdyż niewątpliwie stan ten nie potrwa zbyt długo. Do współczesnego świata nie możemy się przyzwyczajać, musimy nauczyć się za nim nadążać. Nadążanie to dotyczy nie tylko ludzi jako poszczególnych jednostek, ale również, a może przede wszystkim, państw i struktur o charakterze międzynarodowym, których decyzje odgrywają kluczowe znaczenie w naszym życiu. Ze względu na wydarzenia, które mają miejsce w ostatnich latach, a które pojawiają się nagle, przed decydentami stoi niezwykle trudne zadanie.